Nr. 43. Lwów dnia 28. Maja 1859. **Sobota.**

PRZEGLĄD POWSZECHNY wychodzi dwa razy na tydzień: t. j. we środę i sobotę.
Cena we Lwowie całoroczna 8 zł., półroczna 4 zł., kwartalna 2 zł.
Cena na prowincyi całoroczna 10 zł., półroczna 5 zł., kwartalna 2 zł. 50 kr.
W walucie austryackiej.
Numer pojedyńczy kosztuje 10 kr. w. a.
Prenumerować można w urzędach pocztowych każdego czasu, we Lwowie zaś tylko w księgarni K. JABŁOŃSKIEGO.

PRZEGLĄD POWSZECHNY.

Listy reklamacyjne oddane nieopieczętowane urzędom pocztowym, niepodlegają frankowaniu.

INSERATY, jako to: ogłoszenia, uwiadomienia i doniesienia wszelkiego rodzaju, przyjmują się do dziennika za opłatą od wiersza drobnego druku (petit) za jednorazowe umieszczenie po 7 kr., za następna po 3 kr. z dodatkiem opłaty stęplowej za każdorazowe umieszczenie po 30 kr. w. aust.

Bióro Redakcyi i Administracyi PRZEGLĄDU w rynku Nr. 232 na drugiem piętrze.

Przegląd polityczny.

Lwów dnia 27. maja.

□ Potyczka pod Montebello, rekonesans piemoncko-francuzkiego 15.000 oddziału z Vercelli ku Nowarze, wtargnięcie oddziału Garibaldego do Lombardyi i rozpoczęte ruchy korpusu zostającego pod dowództwem ks. Napoleona — owoż wydatniejsze rysy działań wojennych w d. 20., 21. i 22. t. m.

Co do potyczki pod Montebello, chociaż szczegółowe doniesienia o niej nie nadeszły jeszcze, chcemy tu jednak z zestawienia różnych dosyć lakonicznych depesz przedstawić czytelnikom dokładniejszy o niej obraz.

Oddział ces. wojska austryackiego uderzył 19. maja na Casteggio, które to miasteczko przy gościńcu z Voghery do Stradelli leżące, zabarykadowawszy ulice, usiłowało mu się oprzeć. Chcąc zasłonić zagrożony punkt, wysłał marszałek Baraguay d'Hilliers, którego główna kwatera stała w Tortonie, kolumny wojsk francuzkich i piemonckich ku Montebello i Casteggio. Dywizya jenerała Foreya, z której rzeczone kolumny utworzono, liczyła *8000* ludzi. Do niej przyłączono, jak się zdaje, część dywizyi jazdy piemonckiej Sonnaz. Równocześnie ruszył korpus wojsk ces. austryackich, który miał liczyć od 15 do 18 tysięcy żołnierzy złożony z batalionów wyborowych polskich, węgierskich i kroackich, pod dowództwem fmp. Stadiona, ku Voghera i Casteggio. Około 2. godziny po południu naszedł ten korpus wojska piemoncko-francuzkie zajmujące Casteggio i Montebello. (Casteggio leży tuż pod Vogherą; tu rozpoczęła się w r. 1800 sławna bitwa przeniesona na pola wsi Montebello, na których francuzki jenerał Lannes okrył się d. 9. czerwca wawrzynami zwycięztwa.) Po obiedzie d. 20. maja walczono z obu stron z wielką zaciętością. Szala zwycięztwa chwiała się długo między walczącemi, w końcu przeważył ją na stronę francuzką bagnet. Wojsko ces. austr. cofnęło się, zmusiwszy nieprzyjaciela do rozwinięcia sił swoich, na drodze przez oszańcowany most pod La Stella do Lombardyi. Francuzkie dzienniki podnoszą z naciskiem zapytanie: dla czego ten korpus ces. austr. wykonawszy rekonesans, nie wrócił do Stradella? Stratę Francuzów podają urzędowe biuletyny na 500 do 600 ludzi, straty ces. austryackiego wojska urzędowe biuletyny jeszcze nie podały. Piemonckie dzienniki podają ją na 2000 w rannych i zabitych krom 200 jeńców, o których nie wiadomo dokładnie, jakim sposobem dostali się w ręce nieprzyjaciela. Jenerał brygady Benre, który zginął pod Montebello, należał do najwaleczniejszych oficerów armii włoskiej. Podczas gdy działa grzmiały pod Montebello, oglądał Napoleon III. wsławione w dziejach pole bitwy pod Marengo.

Prawie jednocześnie, bo 21. t. m., zaszło na drugim końcu linii bojowej, t. j. na prawem skrzydle austryackiem, a na lewem piemoncko-francuzkiem, drugie spotkanie w skutku demonstracyi czy rekonesansu wykonanego przez dwunasto- do trzynasto-tysięczny oddział wojsk piemoncko-francuzkich na prawe skrzydło armii ces. austryackiej. Oddział ten przeszedłszy Sesię, uderzył nie daleko Vercelli na półbrygadę Ceschi wojsk ces. austr., która cofała się (jak to podaliśmy już w ostatnim numerze z urzędowego raportu) na Orfengo drogą ku Nowarze. Lecz dwie brygady z 7 korpusu wsparte całym tym korpusem zmusiły oddział piemoncko-francuzki do odwrotu do Vercelli, a nawet jazda korpusu austryackiego (ułany pułku galicyjskiego Civallart) wepchnęła w rzekę parę szwadronów piemonckich.

Co do oddziału Garibaldego, który zajmuje kraniec lewego skrzydła armii sprzymierzonych, donoszą najnowsze pewne wiadomości, że dowódzca ten posunął się naprzód na czele 6.000 ludzi, zajął Aronę nad jeziorem Maggiore, następnie przeszedłszy Ticino, wtargnął w granice lombardzkie, zajął 22 t. m. Sesto Calende, następnie wszedł do miasta Varese leżącego na pół drogi między Sesto Calende a Como; poczem jeden oddział wyprawił w górę ku Laveno. — Co do piątego korpusu armii włoskiej, ma on w części od Spezii, w części od Toskanii ruszyć przez Apeniny w Parmeńskie. Wiadomości o zajęciu miasta Bobbio przez oddział wojska z tego korpusu, nie potwierdzają dzisiejsze dzienniki.

Rezultat wiadomości z teatru wojny z dnia 20., 21. i 22. b. m. jest następujący:

Prawe skrzydło armii piemoncko-francuzkiej posunęło się naprzód — a znaczne siły zgromadzone na tem skrzydle grożą, jak się domyślają niektóre dzienniki, atakiem na Stradellę, gdzie są także znaczne siły ces. armii austr. skoncentrowane.

Środek armii piemoncko francuzkiej pozostał na dawnych stanowiskach. Środek zaś armii ces. austr. ściąga swoje siły pod Pavią. Główna kwatera jego jest ciągle w Garlasco dwie mile od Pavii.

Lewe skrzydło piemoncko-francuzkie operuje na linii Sesii — zkąd przedsięwzięło wielki rekonesans przeciw prawemu skrzydłu armii austryackiej. Dzienniki francuzkie utrzymują, że skrzydło to cofa się na linię Ticino do Lombardyi. Na krańcu lewego skrzydła piemoncko-francuzkiego działający Garibaldi wkroczył w górzystą część Lombardyi.

Z teatru wojny we Włoszech przechodzimy na teatr wojny papierowej w Niemczech. Jedne dzienniki północno-niemieckie toczą zacięty bój z dziennikami południowemi o przewodnictwo Prus w Związku. Wiadomo, że Rzesza należy do rzędu takich organizacyj, które nie odznaczają się zbytkiem siły. Wewnątrz nierząd ubrany w legalne formy Bundestagu, na zewnątrz w obec grożącego niebezpieczeństwa bezsilność. Tak przynajmniej charakteryzują Rzeszę niemiecką dzienniki berlińskie. Gdy według ustawy związkowej większość głosów uchwala prawa obowiązujące wszystkich członków, zatem idzie, że uchwała zapadła większością głosów drobnych państewek jak Lichtenstein, Reus Reus i t. d., ma moc obowiązującą i dla Prus, które jako wielkie mocarstwo nie zechcą, i nawet nie mogą poddać się pod tego rodzaju rządy większości. Gdy na to drobne państwa południowej Rzeszy w uniesieniu patryotycznem chcą koniecznie przyjść Austryi w pomoc rozpoczęciem walki z Francuzami nad Renem, do czego rząd pruski obecnie wielkiej ochoty nie zdradził: zatem idzie, że walka o formy legalne: czy Prusy mają się poddać większości Bundestagu czy nie? zostaje w bardzo ścisłym związku z tak zwanem lokalizowaniem wojny. Wątpić należy, by argumenta tej lub owej strony wstrzymały lub zmieniły bieg wypadków, które się nie troszczą o rozumowania dziennikarskie. Jakieś nie pojęte fatum pcha Niemcy do starcia krwawego z Francyą. — Wyczekująca jak na teraz i dwuznaczna polityka rządu pruskiego, nie może być dostateczną rękojmią ostudzenia zapału wojennego Niemiec południowych, które i bez Prus w związku z Austryą gotowe są rozpocząć walkę nad Renem w obronie zagrożonych traktatów z r. 1815.

O stosunku Prus do Austryi w obec rozpoczętej wojny, niema dotąd pewnych wiadomości. Z tajemniczych misyj Willisena do Wiednia i innego jenerała pruskiego do Bawaryi i tp. nic więcej wnioskować nie można nad to, że między Wiedniem a Berlinem toczą się jakieś układy.

Wiedeń 26. maja. Raport fzm. hrabi Gyulaj do Jego Mości cesarza, datowany z Garlasco 23. maja, podaje w szczegółach najświetniejsze dowody rzadkiej waleczności wszystkich c. k. wojsk, które miały udział w rekonesansie z 20. maja., przyczem pomimo krwawego oporu dotarły aż do Genestrello, i tak to miejsce, jak i później Casteggio i Montebello opuściły tylko po zaciętej walce przeciw wzrastającej ciągle trzykrotnej przemocy nieprzyjaciela, a wreszcie nieścigane powróciły 20. wieczorem do szańców przedmostowych pod Vacarizzą, a 21. zrana na drugi brzeg Padu.

Zrobione przy tem rekonensansie spostrzeżenia przyniosły wielką korzyść pomimo znacznych ofiar.

Expedycya pod wodzą fmp. hr. Stadiona składała się z dywizyi Baumgarten (brygady Gaal Bils, i książę Heski) należącéj do 5go, z dywizyi Braum należącéj do 9go i z 2 batalionów brygady Boer należącej do 8go korpusu armii, nakoniec z brygady Schafgotsche (obie ostatnie pod dowództwem fmp. Urbana).

Ze strony nieprzyjacielskiej zdawał się być cały korpus armii Baraguay d' Hilliersa; Fmp. hr. Stadion liczył go na 40.000 ludzi. Strzały nieprzyjacielskiej artyleryi przenosiły prawie wszędzie; nieprzyjacielska kawalerya ulegała wszędzie huzarom i ułanom.

Poległo z 5go korpusu armii w ogóle 294, między tymi major sztabu jeneralnego Buttner Cantes; z 3. batalionu strzelców jest ranionych 718, nieodszukanych 283, między tymi podpułkownik Spielberger i major Piers z pułku piechoty arcyksięcia Karola. Z ranionych zabrano do Pawii 600, między tymi 20 oficerów.

Jego c. k. Apost. Mość wydał do hrabiego Gyulaj następujące pismo: „Dziękuję moim dzielnym wojskom za ich szczególną waleczność w potyczkach pod Montebello."

Niezwłocznie nakazane zostało dokładne spisanie wszystkich ranionych i poległych aż do szeregowca i ogłoszenie ich nazwisk w kraju rodzinnym.

Najnowsze wiadomości z teatru wojny podaje raport rządowy jak następuje:

Fzm. Gyulay donosi pod dniem 26. maja: Ponieważ nieprzyjaciel zajął nad Sesią w pobliżu Candyi pozycyę ze znacznym oddziałem i działami w sile prawie jednej brygady, zbudowała dywizya Reischach w nocy z 24. na 25. po tej stronie rzeki baterye uzbrojoną 4 dwunastofuntowemi działami i 4 haubicami. O godzinie 4. rozpoczął się ogień bateryi. Pospieszny ogień sprawił takie zdziwienie w obozie nieprzyjacielskim, że dopiero po 18tym wystrzale naszym odpowiedziało dziesięć dział nieprzyjacielskich po największej części 16funtowych. Nasz ogień był tak skute-

Jenerałowie wojska francuzkiego.

Ponieważ przewódzcy korpusów i oddzielnych armij francuzkich, powołani są do odegrania ważnej roli w dzisiejszej walce, podajemy krótką wiadomość biograficzną o każdym z nich, którą wyjmujemy z francuzkiego dziennika *Illustration*:

Marszałek Magnan, dowódzca armii paryzkiej, urodził się w Paryżu 1791 r. Zrazu na drodze sądowej zamierzał dorabiać się znaczenia, lecz ulegając ogólnemu popędowi, który pod owe wojenne czasy wszystkie gorące głowy zapalał, porzucił naukę prawa i w 1809 r. wszedł do pułku liniowej piechoty, jako prosty żołnierz. W 1811 dobił się już stopnia porucznika, a kapitanem został 1813 r. W tym stopniu odbył kampanię hiszpańską i odznaczył się w niej, mianowicie przy oblężeniach Rodrigo i Almeidy. Niezadługo wstąpił do gwardyi cesarskiej, i aż do paryzkiego pokoju czynnie należał do wojny. W r. 1815 przeszedł do gwardyi królewskiej. Posuniętym został na dowódzcę batalionu 1817 r. Odbył kampanię w Hiszpanii 1823 r., a 1828 mianowano go pułkownikiem. W 1830 r. przeszedł do Algieryi. Wróciwszy do Francyi, usuniętym został ze służby czynnej. Pojechał tedy do Belgii i wszedł w służbę króla Leopolda, w stopniu jenerała brygady. Później powrócił do Francyi w tymże stopniu, i należał do bulońskiego zamachu, ale sądy uwolniły go od tego oskarzenia. W 1845 r. posunięto go na jenerała-leitnanta, a marszałkiem Francyi został po drugim grudnia.

Marszałek Pelissier, dowódzca armii obserwacyjnej w Nancy, urodził się w Maromme, (dep. Niższej Sekwany) 6. listopada 1794. Wychowany w prytaneum La Fleche i w szkole Saint-Cyr, wyszedł z niej podporucznikiem artyleryi gwardyi królewskiej 1815 r. W stanie służby marszałka spotykamy następne promocye i kampanie: 1820 r. porucznik 35go pułku liniowego; 1823 kampania hiszpańska; 1828 zostaje kapitanem; kampania w Morei; 1830 dowódzcą szwadronu; kampania afrykańska. W 1833 użytym był w biurach wojny, a od 1834 do 1837 w paryzkiej komendzie placu. W 1839 przeszedł znowu do Algieryi i był w bitwia pod Isly. Jenerał brygady w r. 1846, jenerał dywizyi w 1851, tymczasowo sprawował rządy w Algieryi, a niezachwianą postawą i energicznemi środkami skłonił afrykańską kolonię do przyjęcia rewolucyi z dnia 2. grudnia. W 1855 roku objął naczelne dowództwo armii na Wschodzie, w miejscie jenerała Canrobert.

Marszałek Castellane, dowódzca armii lugduńskiej, urodził się w Paryżu 1788 r. Czynna i wrząca natura wiodła go do wojennego rzemiosła. W 1804 wszedł w szeregi jako prosty żołnierz, i przechodził kolejno wszystkie stopnie hierarchii wojskowej W 1806 był podporucznikiem 24. pułku dragonów, i odbył kampanię włoską. W kampanii hiszpańskiej został porucznikiem 1808 r.; 1809 wysłany do Niemiec, pięknie się odznaczył pod Wagram i otrzymał krzyż legii. Zostawszy kapitanem 1810 r., należał do wyprawy z 1812 r. jako adjutant hrabiego Lobau. W 1813 otrzymał dowództwo straży przybocznej z stopniem pułkownika. P. de Castellane połączył się z restauracą. 1822 otrzymał pułk huzarów gwardyi królewskiej i odbył wyprawę do Hiszpanii 1823 roku. Mianowany jenerałem brygady 1831 r. znajdował się przy oblężeniu Antwerpii. Następnego roku, jako jenerał-leitnant, otrzymał dowództwo armii pirenejskiej. Wyniesiony na godność para Francyi 1837 r., bawił czas jakiś przy algierskiej armii. W 1848 r. gwałtownie stłumił rewolucyjne poruszenie w Rouen, a 1851 mianowany został komendantem Lugdunu i senatorem. Godność marszałka Francyi udzielono mu w 1852 r.

Marszałek Baraguay d'Hilliers, dowódzca 1go korpusu alpejskiej armii, wyszedł z woskowej szkoły. Był podporucznikiem strzelców konnych w 1813, a w bitwie pod Lipskiem kula urwała mu dłoń u lewej ręki. Jako kapitan, 1815 r. przeszedł w służbę restauracyi; 1827 otrzymał stopień podpułkownika, a w 1830 zdobył pułkownikowskie szlify w wyprawie na Algier. 1832 r. mianowano go drugim konendantem szkoły Saint-Cyr, jenerałem brygady w 1836, i naczelnym dowódzcą tejże szkoły; 1840 zdał ten urząd komu innemu i udał się do Algieru. 1843 r. posunięto go na jenerała-leitnanta i następnego r. od czynnej służby uwolniono. W 1848 r. oddano mu wojskowe dowództwo w Besançon, i obrano deputowanym na zgromadzenie narodowe z departamentu Doubs. W izbie tej był najgorliwszym obrońcą porządku i głównym prawie reprezentantem umiarkowanego stronnictwa. Przywiązał się do polityki Napoleońskiej, i po jenerale Changarnier objął dowództwo nad paryzką armią. Posiadając zaufanie cesarza, oddaną miał sobie 1855 r. wyprawę na morze Bałtyckie. W tymże roku został marszałkiem Francyi.

Jenerał dywizyi Mac-Mahon, dowódzca 2go korpusu, urodził się w Autun 1807 r. Wyszedł ze szkoły Saint-Cyr 1825 r. i służył najprzód w Algieryi. Odbył kampanię belgicką w 1832 r. jako adjutant jenerała Achard. Kapitanem został 1833 r., a 1837 należąc do wygrawy na Konstantynę, odznaczył się świetnie przy oblężeniu tego grodu i został dowódzcą batalionu; pułkownikiem 1845, jenerałem brygady 1848, a jenerałem-lejtnantem w 1852. Kampania krymska wyświeciła znamienite zdolności tego jenerała.

Marszałek Canrobert, dowódzca 3go korpusu, rodem jest z Bretanii. Wszedł do szkoły Saint-Cyr 1823 r., a wyszedłszy z niej, służył ciągle w Algieryi, gdzie przebiegł wszystkie stopnie, aż do pułkownika. W 1849 r. wzięcie Zaaczy, świetny czyn wojskowy, zwróciło uwagę na młodego pułkownika. Napoleon, wówczas prezydent Rzeczypospolitej, poznał tego dzielnego oficera i przywiązał do swego losu. W 1850 r. mianował go jenerałem brygady, a jenerałem dywizyi 1853. W czasie wojny wschodniej oddano temu jenerałowi dowództwo korpusu, a po śmierci marszałka Saint Arnaud stanął na czele francuzkiej armii. Wiadomo, że trudności, jakie napotykał w sprawowaniu tego dowództwa, zmusiły go do złożenia tej godno-

czny, że nieprzyjaciel musiał trzy razy zmienić stanowisko, a wreszcie opuścić zupełnie obóz; w końcu było jeszcze tylko 5 nieprzyjacielskich dział w ogniu. (Tu urywa się depesza dla nagłej przerwy telegrafu polowego między Garlasco i Pawią.

Z najwyższego rozkazu donoszą z Pawii pod dniem 26. maja o stanie zdrowia ranionych: Jenerał-Major Braum może po 3- lub 4-tygodniowej kuracyi wstąpić na powrót do służby. Zresztą jest ranionych w Pawii 27 oficerów i 650 ludzi, ciężko ranionych 24 oficerów i 367 ludzi pielęgnują jak najstaranniej.

Przegląd dzienników.

AUSTRYA. Z Pragi donosi *Presse*, że dla główno-dowodzącego arcyksięcia Albrechta najęto tam w hotelu pod gwiazdą 40 pokojów i stajnie na 80 koni. Około Rusina ¾ mili od Pragi zkoszone zostaną pola na 3milowej przestrzeni. Burmistrz Pragi wydał odezwę do wszystkich właścicieli domów, aby się przygotowali na pomieszczenie wojska.

— *Kor. Austr.* donosi z Wenecyi, że termin oddania wszelkiej broni został przydłużony do 5. czerwca. Po upływie tego czasu postąpi się z przestępcą według prawa.

— N. Pan wezwał jak donosi *Bote f. Tirol*, odręcznym listem arcyksięcia Karola Ludwika, do uorganizowania tyrolskiej „obrony kraju“. Arcyksiążę wydał w skutek tego odezwę do ludów Tyrolu i Vorarlbergu.

— *Kor. Austr.* donosi, że według telegramu otrzymanego od delegacyi miasta Como (na północnym zachodzie Lombardyi) wszedł dowódzca ochotników Garibaldi w 6000 ludzi dnia 23. wieczór do miasta Varese (2½ mili od Como) i miał wysłać część swego oddziału do Laveno (nad jeziorem Maggiore).

— W cieśninie Gibraltaru zabrał francuski wojenny okręt parowy *Croiseur* dwa kupieckie austryackie statki i odprowadził je do Oran na wybrzeżu algierskiem.

— *Gazeta Austr.* podnosi w artykule pod napisem *Briefe aus Ungarn* bardzo drażliwą kwestyę agitacyi w Węgrzech, którą polityka francuska usiłuje wzniecić w tym błogosławionym kraju. W odpowiedzi na różne motywa, które mogą wzniecić w Węgrzech niechęć do panującego domu, i może co więcej (jak Austr. Gaz. powiada), przytacza autor artykułu mianowicie to, że rządy ces. król. nie stawią rozwojowi narodowości węgierskiej żadnych przeszkód, i jeżeliby Madiary mogli jeszcze słusznie żądać niektórych koncesyj od rządu, tuszy *Gaz. Austr*, że w tak krytycznej chwili jak obecna, odłożą swoje życzenia do czasu, kiedy wolność i narodowość ręka w rękę będą mogły na drodze legalnej dojść do punktu kulminacyjnego. Ufa lojalności madiarskiej, że ze wzgardą odepchnie podszepty do rokoszu i nie zechce poświęcić dla interesa narodowości węgierskiej austryacką ojczyznę. *Austr. Gaz.* nie zaprzecza, jakoby narodowość była kwiatem pod opieką Opatrzności zostającym, którego deptać bezkarnie nie godzi się, lecz dodaje, że narodowość ta większą ma przyszłość w związku z Austryą jak chwytając za broń na zwodnicze słowa cesarza Francuzów.

ANGLIA. Kor. Austr. z 24. donosi: Według doniesień z Paryża staje się położenie lorda Cowleya w Paryżu coraz przykrzejszem. Wiadomość, że lord Malmesbury wydał notę w sprawie Toskanii, zdaje się że się potwierdzi. Utrzymują także jako o rzeczy całkiem pewnej, że między lordem Palmerstonem a ministrem Derbym panuje największa zgodność co do głównych kwestyi politycznych. Angielskie ministeryum ma pracować nad tem, by skłonić księcia Toskanii do abdykacyi na korzyść syna.

— W Londynie odbył się zapowiedziany mityng neutralności pod prezydencyą lorda-majora. Głównym mowcą był Kossuth. Mowa Kossutha, której oczywiście powtórzyć nie możemy, miała zrobić jak donoszą dzienniki, wielkie na emigrantach wrażenie. Zdaje się być bowiem rzeczą pewną, że Kossuth ma zamiar połączyć się z Napoleonem, a Klapka bawi teraz w bliskości księcia Napoleona. Fakta te niepotrzebują komentarzu, mówią dzienniki wiedeńskie.

— *All. A. Z.* powiada, że pomimo zaprzeczeń może z najpewniejszego donieść źródła, jako Anglia oświadczyła, iż w razie, gdyby Niemcy zaczepnie przeciwko Francyi wystąpiły, Anglia nie będzie mogła chronić wybrzeży niemieckich przed blokadą francuską.

FRANCYA. W krótce zostanie zkoncentrowaną francuska armia zachod. czyli nadreńska. Dowództwo obejmują jenerałowie: Pelissier, Schram i Rostolan. Mówią też, że wkrótce zostanie uformowaną armia północna. Francya zażądała od perskich ajentów i konzulów, by w danym razie oparli się przyjmowaniu austryackich okrętów kupieckich pod perski pawilon.

— *Monitor* donosi (według dzienników wiedeńskich) z Alesandryi z 23., że cesarz słuchał dnia poprzedniego mszy św. w kościele katedralnym. Według raportu dowodzącego w bitwie pod Montebello jen. Forey stracili Francuzi 600 do 700 w rannych i zabitych. Z przeciwnej strony miało paść przeszło 2000. Jenerał ocenia w swym raporcie siły nieprzyjacioł na 15 do 18 tysięcy. Według zeznań jeńców, których jest 200, był nieprzyjaciel silniejszy jeszcze. Dalej donosi *Monitor*, że jeszcze 3. maja rozesłaną została do rządów zagranicznych nota francuzka zawiadamiająca, że rząd francuzki wydał rozporządzenie, aby zakres handlu neutralnego był szanowany.

— *Allgem. Ztg.* pisze: Cokolwiekbądź dziś czyni Anglia w nadziei *lokalizowania* wojny i przeszkodzenia wojnie europejskiej; jakichkolwiek bądź gabinet rosyjski używa środków czy przedstawień czy groźb, w celu wstrzymania Niemiec od wzięcia czynnego udziału w wojnie: to jednak ani Anglia nie przeszkodzi wojnie europejskiej ani nie utrzyma się w neutralności; lecz będzie musiała złączyć się z Austryą i Rzeszą niemiecką, przeciwko Francyi i Rosyi. Przypomniecie sobie, powiada korespondent, że długo przedtem nim jeszcze słyszano o przymierzu francuzko rosyjskiem, długo przedtem nim zaczęto myśleć o kongresie, pisałem wam o przyjaźnych między Francyą a Rosyą stosunkach, i przypomniecie sobie, że jako trzecią z temi mocarstwami ściśle połączoną potęgę wymieniałem Stany północnej Ameryki. Dziś mogę wam co do Ameryki bliższą podać wiadomość. I tak, jakkolwiek nie wiadomo jak daleko zaszły negocyacye ze strony Francyi i Rosyi z Ameryką, tyle jest pewnem, że Francya i Rosya dla zapewnienia się a raczej do zmuszenia Anglii do neutralności, używały przymierza z Ameryką, jako pogróżki. Persigny miał zagrozić Anglii, że w razie jeżeliby to mocarstwo niezachowało jak najściślejszej neutralności, połączą się floty Francyi, Rosyi i Ameryki, by wytoczyć Anglii walkę o życie lub śmierć. Ztąd też pochodzi taka ze strony Anglii dla Francyi ostatniemi czasy ustępu, połączona z największemi wysileniami powiększenia i wzmocnienia marynarki i w ogóle siły zbrojnej. I tutaj we Francyi nie przestają uzbrojeń marynarki, i to na wielką skalę. Mogę was także upewnić, kończy korespondent, że tak wszystko jest przygotowanem, że każdej chwili stanąć może nad Renem olbrzymia armia pod rozkazami marszałka Pelissier.

— Pan Grammont poseł francuzki na dworze papiezkim bawi teraz w głównej kwaterze cesarza Francuzów i ma często z cesarzem i hr. Cavourem konferencye nad stosunkami państwa Kościelnego; chodzić ma głównie o to, by załatwić nieporozumienia między Rzymem a królem sardyńskim. Korespondent *Timesa* twierdzi nawet, że Napoleon był 24 godzin w Rzymie. — Do Aleksandryi wyjedzie także wkrótce hr. Walewski na wezwanie cesarza. Minister skarbu wysłał 20go 10 milionów franków dla armii w Sardynii. Do Paryża przybył już poseł francuski przy dworze hanowerskim. Stosunki między Francyą a Bawaryą są tego rodzaju, że lada dzień spodziewają się wyjazdu posła bawarskiego p. Wendland z Paryża. Cesarzowa otrzymała od dam genueńskich w darze bukiet z najpiękniejszych ułożony kwiatów, mający 1 metr objętości. Cecarzowę mocno ucieszył ten olbrzymi bukiet i kazała wystawić go na pokaz publiczności w tak zwanej sali marszałków.

— Ministeryum kazało, jak pisze *lit. Kor.*, spisać imiona wszystkich we Francyi mieszkających Niemców.

GRECYA. Z Paryża donosi *Berl. V. Ztg.* pod d. 21 bardzo ważną wiadomość. Powiada bowiem, że *król grecki adoptował syna pierworodnego w. księcia Konstantego.* Francya dała swoje przyzwolenie na ten zewszechmiar ważny krok króla.

— Z *Wiednia* piszą, że na tureckiej granicy obawiano się wtargnięcia Greków do Turcyi. Między poselstwem krąży pogłoska, iż król Otton ma ustąpić tronu W. ks. Konstantemu, który ma być królem Grecyi z dołączeniem Jońskich wysp, Epiru i Macedonii.

KSIĘSTWA NADDUNAJSKIE. Z *Jas* piszą, że Negri wołoski kapukiaja w Konstantynopolu, zawiadomił telegraficznie księcia, iż udaje się z powrotem w towarzystwie tureckiego komisarza. Z tą wiadomością łączy się domysł, że przyjazd komisarza sułtańskiego doprowadzi do uznania hospodara.

— W *Jasach* utworzyło się nowe ministeryum. M. K. Jepureanu minister sprawiedliwości oraz objął tymczasowe minist. finansów. L. Katardżiu minister spraw wewnętrznych. A. Teriakiu min. oświaty i wyznań a oraz tymczasowo minist. sprawiedliwości. P. Doinicz min. robót publicz. Dobre czyni to wrażenie, iż rząd unika wszelkiego wpływu na wybory.

— *Pester Lloyd* zawiera korespondencyę z Bukaresztu z 17. maja b. r.: Wczoraj zebrał się sejm. Dziś rozpoczyna swoje czynności. — Zmianę ministeryum przypisują wpływowi koalicyi wstecznego stronnictwa bojarów z postępowymi, do których należą Jan Ghika, Gogolniczan, Maurogeni i inni znakomici mężowie stanu. Koalicya ta ma na celu zniewolenie *Kouzy* do złożenia rządów na rzecz jakiego obcego księcia. Naczelnicy tej koalicyi piastowali teki ministeryalne, to miało spowodować księcia do utworzenia nowego ministeryum (?) Agitatorowie mają liczyć na poparcie ze strony Rosyi.

— Z *Bukaresztu* piszą do *Oester. Ztg.*: Niewiadomo wprawdzie dla czego konzulat austryacki w Bukareszcie zwinął swoją banderę, to jednak widoczna, że władze tutejsze ciągle prześladują austryackich poddanych. Nietylko że się ośmielają sądzić ich według tutejszych ustaw, aresztować i egzekwować, nie zawiadamiając o tem konzulatu, ale posunięto zuchwałość do tego stopnia, że w jednym sądzie wyrzucono austryackiego urzędnika z wielkim despektem za drzwi. Nie pomni, że tak możny sąsiad (korespondent rozumie Austryę) może w przeciągu dwóch dni rzucić postrach na zuchwalców. Niedawne zdarzenie w Jasach świadczy, iż podobny duch panuje w Multanach i tam się poważają *drażnić lwa* (słowa korespondenta).

— *Romanul* dziennik rumuński zamieszcza telegraficzną depeszę z Paryża, że Francuzi wyparli zupełnie Austryaków z Sardynii i są w kłopocie, co mają począć z uciekającym nieprzyjacielem.

— Do *Oestr. Ztg.* piszą z *Poznania*: Prowizoryum Kouzy ma się ku schyłkowi. Zebrany komitet centralny uzna zapewne obecną chwilę za najstosowniejszą do powołania obcego księcia na tron. Nagły powrót W. ks. Konstantego ma być w związku z tym planem, inni wskazują W. ks. Michała jako przyszłego władzcę Rumunii. Pewna jest, że rosyjska dyplomacya niepróżnuje w chwilach tak dla niej dogodnych do uskutecznienia dawnych zamiarów. W Turcyi odzyskała Rosya wpływ swój dawny, a nawet większy niż dawniej. Pięć korpusów uzbrojonych ma się zebrać w guberniach południowych.

NIEMCY. Podaliśmy w ostatnim Przeglądzie wiadomość o zawarciu przymierza między Austryą, Bawaryą i Saksonią czerpaną z wychodzącego w Biel w Szwajcaryi dzienniku *Handl. Courier*. Najświeższy zaś *Dresdner Journal*, zwykle bardzo dobrze poinformowany dziennik, nie tylko zaprzecza tej wiadomości najwyraźniej, ale zarazem oświadcza, że kłamstwem jest to wszystko, co donoszą o przymierzach mających sprowadzić rozbicie się Związku niemiekiego.

— Z Akwizgrany donoszą, że między tamtejszą czeladzią rzemieślniczą rozrzucono mnóstwo proklamacyj tej treści: „Roboty ustały — nadzwyczaj wielkie zajdą zmiany — oczy wszystkich powinny być zwrócone na Napoleona III. — on tylko jest orędownikiem pracy!“

— *Mainz. Jour.* donosi, że z końcem maja obsadzi Palatynat reński 25000 wojska bawarskiego.

KRÓLESTWO POLSKIE. Z Torunia piszą do *Berl. Volks Ztg.* że pod Warszawą, jak naoczni donoszą świadkowie, zakładają Rosyanie obóz i koncentrują znaczny korpus; prusko-polska granica ma w tej chwili być jeszcze nieobsadzoną wojskiem.

PRUSY. Uzbrojenia w Prusiech mają już być jak piszą z Berlina, ukończone. Artylerya liczy w ogóle 36,000 koni. Dnia 23. wydało centralne bióro landwery odezwę do wszystkich uzbrojonych rezerwistów i landwerzystów pierwszej klasy, że w razie urochomienia armii będą musieli pospiesznie się stawić, dla tego też niech teraz już uporządkują swoja domowe sprawy.

ROSYA. *A. A. Z.* pisze: Budować dziś na Rosyę, byłoby niedorzecznością ze strony Austryi. Mogę zaręczyć, że wiadomości moje czerpane w łonie dyplomacyi rosyjskiej są pewniejsze, niż wszelkie zapewnienia wiedeńskiego korespondenta *Timesa.*

— Według *berlińskiej Börs Ztg.* i *Pruskiej Gazety* wstrzymanym został odjazd hr. Münster z szczególną misyą od dworu pruskiego do Petersburga. Stało to się w skutek najświeższego oświadczenia Rosyi, iż stanowczej pozycyi, jaką *obrała w obecnych stosunkach Europy, niezdołają zmie*-

---

ści. Marszałkiem Francyi mianowany został 1856 r.

Jenerał dywizyi Niel, adjutant cesarza, dowódzca 4go korpusu, urodził się 1802 r. Wychowaniec szkoły politechnicznej i szkoły aplikacyjnej w Metz, wszedł do inżynieryi jako porucznik 1827 r. Kapitan w 1838 r., udał się do Algieryi i przyczyniał się do oblężenia Konstantyny. Pułkownik w 1846; podczas wyprawy do Rzymu w 1849 r. sprawował obowiązki dowódzcy inżynieryi i otrzymał stopień jenerała brygady za usługi podczas oblężenia. W 1853 r. postąpił na jenerała dywizyi. Należał do wyprawy bałtyckiej. Po powrocie mianowany został adjutantem cesarza i naczelnym dowódzcą inżynierów wschodniej armii w Krymie.

Książę Napoleon, dowódzca oddzielnego korpusu, urodził się w Tryeście 9. września 1822. Młodość spędził we Florencyi częścią, a częścią w Szwajcaryi, do 1835 r., w którym wszedł do szkoły wojskowej Louisburg (w Wirtembergskiem). Ukończywszy szkoły 1840 r., w podróżach szukał nauki i doświadczenia; zwiedził Niemcy, Anglię, Hiszpanię. W 1847 rodzina jego uzyskała od Ludwika Filipa pozwolenie na czasowy pobyt we Francyi; przybył tedy książę do Paryża i bawił tam jeszcze gdy wybuchła rewolucya 1848 r. Książę jeden z najpierwszych ofiarował usługi swoje rządowi tymczasowemu. Wysłanym został do zgromadzenia narodowego jako reprezentant z Korsyki, i zasiadał w niem pomiędzy najżarliwszymi stronnikami Rzeczypospolitej. W 1849 mianowany ministrem pełnomocnym w Madrycie, lecz wkrótce potem odwołany z tego urzędu. Naznaczony na dowódzcę dywizyi w armii wschodniej, z powodu zdrowia wracać musiał do Francyi. W 1858 oddano mu ministerstwo Algieru i kolonij, którego się zrzekł w 1859 r.

Marszałek Randon, mianowany najprzód szefem sztabu armii alpejskiej, a potem ministrem wojny w miejsce marszałka Vaillant, który po nim objął posadę szefa sztabu, urodził się w Grenobli 1795 r. Za cesarstwa odbył kampanię rosyjską, saską i francuzką. W 1813 r. mianowany był porucznikiem i zaraz potem kapitanem. W bitwie pod Lützen został raniony. Za restauracyi pozostawał w zapomnieniu, lecz po 1830 r. odzyskał łaski i mianowano go dowódzcą szwadronu w 13tym pułku strzelców, a pułkownikiem strzelców afrykańskich 1838. Odbył kilka pięknych wypraw w Algieryi. Mianowany jenerałem brygady w w 1841 r., a jenerałem dywizyi w 1847, sprawował ważne dowództwa w prowincyach algierskich. W 1848 r. oddano mu dowództwo 3ciej dywizyi wojskowej w Algierze. W 1850 r. na krótki czas objął ministerstwo wojny. Poczem dano mu jeneralny zarząd Algieryi, który sprawował do 1858 r., kiedy znaczenie gubernatora zmniejszono i zamieniono w wyższe dowództwo sił zbrojnych lądowych i morskich, bez mieszania się do spraw cywilnych kolonij.

Przegląd bibliograficzny.

* W roku bieżącym wychodzić zaczęło w Petersburgu pismo wyłącznie przeznaczone dla włościan, pod tytułem: „*Czytelnia dla ludu*“. Redakcya z uwagi, że obecnie na każdym obywatelu cięży święta powinność przykładania się, w miarę sił swoich, do zbawiennego odnowienia ludu w imię dobra, prawdy i sprawiedliwości, zamierzyła poświęcić prace swoje użytkowi powszechnemu. Dzisiaj, powiada w prospekcie, lud pojmuje wagę i potrzebę nauki czytania. Trzeba tylko ułatwiać zaspokojenie tej potrzeby, dawać ludowi zdrowy pokarm moralny, skierować jego miłość i szacunek ku czytaniu książek, w dobrym celu, zaprzątać jego umysł przedmiotami godnemi go, i nie przemawiać do niego jak do małoletniej dziatwy. „Czytelnia dla ludu“ wychodzi pojedyńczemi książkami, każda blisko 160 stronnic; rocznie sześć takich książek z rycinami i wizerunkami, kosztuje 2 rs., z przesyłką do wszystkich miejsc w cesarstwie. Można nawet prenumeratę wnosić częściowo. W skład „Czytelni“ wchodzą następujące przedmioty: Rozporządzenia rządowe, ściągające się bezpośrednio do stanu włościańskiego i miejskiego; wykład praw cywilnych, policyjnych i kryminalnych, w przedmiotach najbliżej te stany obchodzących; historya ojczysta; życiorysy znakomitych zasługą i czynami mężów, pochodzących z gminu; rozprawki i opowiadania, rysy obyczajów i lekkie satyryczne artykuły, odpowiadające celowi pisma; poezye narodowe i gminne; gawędy o naukach przyrodzonych, w szczególności o człowieku; medycyna popularna; wiadomości o gospodarstwie wiejskiem, przemyśle i handlu. Redakcya zaprasza spółpracowników, zapewniając znaczne honoraryum. — W Warszawie, od roku 1842 do 1850, wychodził nakładem S. Orgelbranda, pod redakcyą P. E. *Leśniewskiego,* wielu dzieł autora i tłumacza, tygodnik *Kmiotek*, pismo czasowe do czytania dla wiejskiego i miejskiego ludu przeznaczone, obejmujące nauki religijno moralne, przestrogi i objaśnienia usuwające przesądy i zabobony, obowiązki i powinności względem panów i zwierzchności, wiadomości i wyciągi z rozporządzeń i przepisów rządowych, tyczących się wszystkich mieszkańców kraju; naukę i przepisy dla różnych gałęzi wiejskiego i domowego gospodarstwa, naukę zdrowia ludzi i zwierząt, łatwiejsze sposoby ratowania ich; wreszcie powieści, anegdoty i wiadomości nauczyć, zabawić i ciekawość ludu zająć mogące i t. d. Prenumerata całoroczna tego tygodnika wynosiła rub. sr. jeden kop. 20, czyli złp. 8.

Mało które z pism przeznaczonych dla ludu zwróciło uwagę swoją na to, że lud ten, zwłaszcza w dzisiejszej chwili u nas, potrzebuje oprócz oświaty religijnej, umysłowej i jakiej realniejszej gospodarskiej, oraz doradźcy wyrozumiałego i dlań pojętnego w sprawach jurydycznych, czy to politycznych czy sądowych. Lepiej jemu są wiadome i z dziadów wpojone z językiem i zwyczajami prawa tradycyjne, może czasów jeszcze przedchrześciańskich sięgające, niż dzisiejszy tryb prawny. I mniejsza by może o istotę tych nowych praw, mianowicie sądowych; wszak one sa wypływem rozumu, który podobno jest jeden i ten sam u wszystkich ludów i warstw społecznych — ale formy prawa, to co innego; to konik, na którym Themis europejska i jej elewy juryści ex professo strasznie jeżdżą. A cóż dopiero taki adwokat pokątny, a do tego powiatowy! Wieśniak nasz ma niepospolitą dozę tak zwanego chłopskiego rozsądku, najlepszego może ze wszy-

nić żadne misye ani tranzakcye, a zatem wszelkie osobne poselstwa są zbyteczne. — Równocześnie donoszą dzienniki ciągle o naocznem zbrojeniu się Rosyi; jednakże tak w prowincyach nadbałtyckich niemasz najmniejszego ruchu wojskowego, jak i w Królestwie polskiem od strony Prus; owszem donoszą, że wojska z nad granicy pruskiej ściągają się w głąb Królestwa, gdzie pod Warszawą ma być utworzony obóz.

— *Austr. lit. Kor.* przytacza jako pogłoskę wieść o wystąpieniu ks. Gorczakowa z ministeryum. Podobnie powtarzają wiedeńskie gazety wiadomość jakoby z *Bruxelli* pochodzącą, że Rosya miała odrzucić propozycyę przymierza z Francyą.—*Allg. Z.* podaje z Berlina za rzecz udowodnioną, że południowi Słowianie nad Sawą spiskują i buntują się (konspiriren und rebelliren) pod protekcyą *zachodnio-wschodniego despotyzmu* (t. j. Francyi i Rosyi). *Pays* donosi podług prywatnych listów o formowaniu się rosyjskiej armii pod dowództwem jen. Lüdersa. Jen. Lüders przybył 4. maja do *Kiszeniewa* i ma objąć dowództwo nad armią 60 tysięczną, która zajmie stanowisko w Besarabii i Żmudzi.

— Z *Poznania* donoszą, że regimenta drugiego korpusu, które wymaszerowały już ku pruskiej granicy, zostały nad Wisłą zatrzymane, a nawet wielu wojskowym dawano urlopy. Obecnie powołano na nowo wszystkich urlopowanych, i cały drugi korpus, równie jak pierwszy, otrzymał rozkaz zebrania się w okolicach Warszawy, gdzie mają oczekiwać na dalsze rozkazy. Zdaje się, że drugi korpus posunie się ku południowi, niewiadomo czy przeciw Galicyi czy ks. Naddunajskim. Pewna jednak, że zawziętość wojska przeciw Austryi uśmierzyła się za danym rozkazem. Redakcye otrzymały rozkaz zaniechania zaczepek przeciwko Austryi.—*Wanderer* donosi, iż wszystkie wnioski o przyjaźniejszem usposobieniu Rosyi względem Austryi okazują się mylnemi. Obecnie zaprzeczają, jakoby hr. *Kisielew* miał w Paryżu oświadczyć, że doniesienia o zbrojeniu się Rosyi są przesadne. Niemógł zaprzeczać, o co nie był pytany.

— *Journal de St. Petersburg* ogłasza półurzędowe oświadczenie o nocie posła francuzkiego do ministr. spr. zagran. ros., którą rzad francuzki zapewnia okrętom *neutralnych* mocarstw zabezpieczenie od *korsarstwa* i zaboru towarów (wyjąwszy kontrabandę wojenną). Co do *blokady* zaś oświadcza, iż takowa tylko wtedy obowiązuje banderę neutralną, jeżeli ją wykonywa siła dostateczna dla wzbronienia przystępu do wybrzeży nieprzyjacielskich. Rząd rosyjski odpowiedział na to, iż zaleca swoim władzom i poddanym zachowanie najściślejszej neutralności i szanowanie traktatu paryzkiego z d. 16. kwietnia 1856.

— Dzienniki warszawskie i rosyjskie zawierają ogłoszenie konkursu na pomnik, który ma być wystawiony w W. Nowogrodzie w r. 1862 na pamiątkę tysiącletniego istnienia państwa rosyjskiego. Ma być złożony z samych wyobrażeń rzeźbiarskiah przedstawiających główne epoki dziejów rosyjskich: *Ruryka, Włodzimierza W., Dymitra Dońskiego, Iwana III., Michaiła Fiedorowicza i Piotra W.* Koszt pomnika nie powinien przenosić *pół miliona rubli śr.* Nagroda dla autora projektu, któryby uzyskał zatwierdzenie, wynosi 4000 rs., drugi z rzędu otrzyma 1000 rs.

SERBIA. Z *Belgradu* piszą 18. maja do *Oest. Ztg.* Plan powszechnego powstania Słowian tureckich niepodlega żadnej wątpliwości. Pewna jest, że główni działacze w tej sprawie są w najściślejszem porozumieniu. Książę Miłosz zawiązał natychmiast po objęciu rządów stosunki z Wołoszczyzną. Dowodem tego, że natychmiast wysłał kapukiaję do Bukaresztu i urządził tam agencyę polityczną. — Zbrojenie się Serbii jest coraz widoczniejsze. Ogłoszono rozkaz, aby każdy Serb zdolny do służby wojennej (t. j. każdy nieliczący nad 50 lat) miał w pogotowiu 20 patronów ostrych, wyostrzony dżatagan i potrzebny zapas bielizny, by na każde zawołanie mógł wyruszyć w pole. Regularne wojsko składało się tu zwykle z 2 batalionów, dwa inne bywały na urlopie, co pół roku rozpuszczano połowę na urlop, drugą zaś powoływano do służby. Obecnie powołano do służby urlopowanych, ale nierozpuszczono czynnych, tak, iż teraz 4 bataliony regularnego wojska staną pod bronią. Powołani zbierają się tak raźnie, że w skutek wezwania, by się do 15 maja starego stylu zebrali, już przed trzema dniami, (t. j. 15 maja nowego stylu) 300 ludzi wyruszyło do Kragujewaczu. W tem mieście wyrabia laboratoryum artylerskie mnóstwo rakiet i kartaczów; w giserni leją ciągle działa, dla 50 już gotowych robią lawety. Ks. Miłosz zażądał od senatu utworzenia szwadronu przybocznych kozaków, i już się zebrała potrzebna ilość ochotników. Wydano rozkaz zakupowania koni dla kawaleryi i artyleryi. Przeszło milion kul działowych różnego kalibru leży już od kilku lat na składach w Majdanpeku; obecnie zaś kopią pilnie ołów w Kuczajnie i Rudniku. Młodzież zapalona marzy o serbskiem carstwie, i już teraz nazywają księcia Michała carem Serbii i królem węgierskim.

TURCYA. Wiadomości o rozruchach w turecko-słowiańskich ziemiach mnożą się z każdym dniem. Pod Logna niedaleko Trebinii zaszła 2. maja utarczka między Bośniakami a Turkami. Liczba rannych równa po obu stronach, powstańcy mieli cię cofnąć straciwszy 4 ludzi, ale niepokoją gościniec między Gasko a Fomi.

— *Augsb. Allgemeine* czyni spostrzeżenia nad powstaniem w turecko słowiańskich ziemiach, które chociaż nie zdają się okazywać sprawy w zupełnie prawdziwem świetle, zawierają przecież okoliczności wyjaśniające dokładniej dzisiejszy stosunek mocarstw europejskich. Że *Allgemeine* stara się wystawić ruch ten jako intrygę francuską, i że w powstaniu tureckich Słowian widzi wielkie niebezpieczeństwo dla Niemiec; to nie dziwna: bo *Allgemeine* należy do tych polityków, którzyby radzi skonfiskować wszelkie narodowości na rzecz jednego mocarstwa. Ale ciekawe jest to, że *Allgemeine* widzi w niedalekiej przyszłości *„walkę ras“* jako skutek Napoleońskiej polityki. Słowianie, Włosi, Multany i Wołosza (a może i Hiszpania) czyli jak się *Allgemeine* raczy wyrażać *wszystkie chore umierające narodowości* powstają przeciwko Niemcom. Do tych *umierających* liczy *Allg.* także *Duńczyków*. Że francuskie społeczeństwo jest w zupełnem rozprzężeniu, to uznała *Allg.* za rzecz niezaprzeczoną; a nawet Polakom przypisuje w tej mierze równe z niemi znaczenie. Więc chodzi o to, aby *Niemcy* powstały *„jak jeden mąż“* przeciwko tym wszystkim *„konającym narodom“*. Dla czego? Bo *książę Danilo* powiedział *po pianemu* jakiemuś *angielskiemu* oficerowi, że cesarz Napoleon obiecał mu carstwo czarnogórskie z dodatkiem Bośnii i Hercogowiny. Angielski oficer udzielił tej wiadomości jakiemuś *niemieckiemu oficerowi*, a ten zakomunikował ją augsburgskiej plotkarce, która kombinuje to ważne odkrycie z wieloma innemi zbyt błahemi, by je powtarzać.

Ten zapał do *wojny rasowej* zaczerpnięty w nadliczbowych kieliszkach księcia Daniły, nosi na sobie cechę śmieszności; lecz niepodobna niezobaczyć w tem dawnego systemu, którego zasadą jest zjednywanie sprzymierzeńców dla złej sprawy przez rozbudzenie narodowej nienawiści.

Sądzimy, że ta gazeta czyni mocarstwu austryackiemu najgorszą przysługę, pobudzając Niemcy przeciw plemionom (czyli jak się *Allg.* wyraża *rasom*) stanowiącym główną rdzeń tego mocarstwa.

Nad *Dunaj* i na *Czarne morze*, które według zdania *Allg.* aż pod Wiedeń sięga, należy zwrócić całą potęgę Niemiec. Dla wyjaśnienia rzeczy dzieli *Allg.* cały Wschód na cztery grupy.

Jedną stanowi *Turcya azyatycka*; ta zostaje według zdania jej pod wyłącznym wpływem Rosyi, któremuto wpływowi wspaniałomyślna gazeta nie myśli przeszkadzać. Drugą jest *Turcya* europejska z Carogrodem; ta ucieka się dzisiaj, jak to gazeta jasno widzi, pod przemożną opieką Austryi, ale to niestosowne dla Austryi pole. Tu sądzi, ona zarówno jak w trzeciej grupie, którą Grecya stanowi, powinna Francya i Anglia głównie swój wpływ wywierać. Dla Austryi zaś właściwem polem, bo zgodnem z interesami Niemiec, są wszystkie naddunajskie kraje i Serbia, Wołoszczyzna, Multany i Czarnogóra. „Więc rozdzieliliśmy cały Wschód, jak być powinno; teraz pracujmy, aby ten plan się ziścił.“ Szkoda tylko, że ten Wschód tak jest nieroztropny, iż nie uznaje najlepszych chęci i dobroczynnych zamiarów polityki *Allgemeinera*; a ulega wpływowi Rosyi i Francyi, burzy się i myśli o niepodległości. „Szkoda, mówi dalej *Allgem.*, że *Anglia* nie pojmuje swego własnego interesu i milczy na to wszystko co się tam dzieje.“ Więc od samych tylko Niemców zależy szczęście Wschodu, od nich, którzy oswobodzili Madiarów i całą Europę od jarzma tureckiego. *B. V. Z.*

— Dzienniki berlińskie komentując traktat, jaki miała zawrzeć Austrya z W. Portą, utrzymują że pierwszym punktem tego traktatu jest utrzymanie Ojca św. na stolicy apostolskiej. Podobny przypadek uszedł w dziejach, kiedy zwycięzkie wojska koalicyi za czasów franc. dyrektoryatu wyparły Francuzów z cysalpińskiej Rzeczypospolitej. Wówczas to muzułmański żołnierz ros. wkroczył do Rzymu, aby przywrócić rządy Ojca św.

— Według wiadomości z *Wiednia* zamieszczonej w *Allg. Ztg.*, krąży w Stambule pogłoska, jakoby rząd angielski miał oświadczyć rosyjskiemu, iż przekroczenie *Prutu* ze strony Rosyi będzie hasłem do zawinięcia angielskiej floty w zatokę dardańską i pod Odesę.

WŁOCHY. O usiłowaniach księcia modeńskiego w celu odzyskania powiatów Massa i Carrara, które jak wiadomo powstały i złączyły się z Sardynią, donosi *Pays* a za nią dzienniki wiedeńskie: Według listu z Modeny z 12. wyruszył dowódzca Ribotti, dowiedziawszy się o zbliżeniu się wojsk modeńskich ku Carrarze, przeciwko nim z miasta na czele wojsk sardyńskich i ochotników, i zajął natychmiast silne za miastem stanowisko. Około 4. popołudniu zaczęły wojska modeńskie ogień; po krwawej wszakże utarczce cofnęły się ze stratą. Wojska sardyńskie zostały panami pola bitwy, jenerał Ribotti wysłał za cofającym się nieprzyjacielem, aby mieć go na oku, kolumnę ruchomą, a sam wrócił do Carrary.

— Voghere obsadziła dywizya Mac Mahona. W Alesandryi zgromadzona jest cała armia cesarza. Wszystkie inne wojska wyszły już z tej twierdzy. Tak przez Susę jak przez Genuę przechodzi ciągle francuska artylerya. Do Nizzy przybyli 18go strzelcy gwardyi. Wystawiono im bramę tryumfalną z napsem: „Synowie bohaterów z pod Esslingen, przyjmijcie od ojczyzny jen. Masseny pierwsze pozdrowienie Włoch.“ W Genui miał się zawiązać komitet *węgierski*. Członkami jego są: Teleky, Klapka, i Szabo.

— Z Liwurny (w Toskanii) telegrafują, że 23. przybył tam książę Napoleon, i doznał najgorętszego przyjęcia. Książę wydał odezwę tej treści: „Cesarz przysyła mnie tu na żądanie waszych reprezentantów, by wesprzeć wojnę przeciwko ciemięzcom Włoch. Posłannictwo moje jest czysto wojskowej natury, nie będę się zajmować wewnętrzną organizacyą. Cesarz oświadczył, że jego jedynym zamiarem jest oswobodzenie narodu. Jedynym celem Francyi jest mieć sąsiadem naród przyjaźny. Jeżeli zwycięztwo na naszą przechyli się stronę, to Włochy swobodnie ukonstytuowawszy się i stawszy się jednolitym narodem, ustalą równowagę europejską “

— Podana przez *Times* wiadomość o podróży cesarza Napoleona do Rzymu była zupełnie mylną, a pogłoska o niej urosła ztąd, że jak donosi *l' Independance*, wezwany został z Rzymu do Genuy poseł francuski przy stolicy papiezkiej, w celu porozumienia się z hr. Cavourem względem środków, jakich należałoby użyć w celu zbliżenia Rzymu do Sardynii. Wiadomości nadchodzące z Romanii i z prowincyi Ankony są bardzo niepokojące. Lud jest w największej egzaltacyi i czeka tylko chwili sposobnej, ażeby połączyć się z Sardynią za przykładem Toskanii. Rząd papiezki nie uznał dotąd rządu prowizorycznego w Toskanii i odwołał z Florencyi swojego nuncyusza. Wywóz bydła wszelkiego mięsa z państwa Kościelnego jest zakazany.

Korespondencye.

(O gościńcach. Odpowiedź na korespondencyę z nad Zbrucza w Przeglądzie powszechnym nr. 24. umieszczoną.)

Dzielną i wielką usługę niesie krajowi Przegląd powszechny, podnosząc tyle ważnych kwestyi krajowych, wyświecając je według zdań pojedyńczych, by się te scierały z innemi zdaniami i ztąd pożądany wynikł skutek, bądź w sądzie bądź w czynie powszechnym. Kwestya o serwitutach, o gorzelnictwie i inne w tym dzienniku rozebrane, dają nadzieję, że i rzecz o gościńcach, o których dotychczas tak wiele ogółowo, ale bardzo mało lub zgoła nic jędrnie nienapisano w dziennikach, w kolumny tegoż Przeglądu przyjęte będzie.

W przeciągu lat dziesięciu łatwiejszej dostępności druku dopiero trzy razy po kilkanaście słów do dzienników krajowych napisałem, więc na wstępie przedstawiam się jako korespondent ani zbyt porywczy, ani też namiętny. Chociaż to wprawdzie nie mnie zostawiono zdanie tak ważne rozebrać i rozwiązać, jednakże gdy oczekiwanie moje, ażali jakie zdolniejsze pióro, pisarzowi z nad Zbrucza na jego korespondencyę „*Wjazd rabina. Aetas judea. Gościńce*“ nieodpowie, dotąd się marnem okazało, a korespondencyi z nad Zbrucza milczeniem pominąć trudno, bo tu si tacuisses, philosophus mansisses niebyłoby tak na swojem miejscu jak w rzeczonej korespondencyi, ale przeciwnie, qui tacet consentire videtur rozumianem by być mogło: tedy zamierzam sprostować błędne, i wyjaśnić ciemne spostrzeżenia, a odsłonić całkiem obce pisarzowi z nad Zbrucza podstawy i prawidła budowy dróg i gościńców, które w swoim artykule opłakiwał, podejrzywał i zarazem pod niebiosa wynosił. Pisano już nieraz o nich z takiem lekceważeniem do dzienników, że aby modną a krytyce tyle dogodną powierzchowność i ogółowość z polemiki o budowie gościńców raz na zawsze wydalić, trzeba koniecznie rzecz tę bogdajby po raz ostatni z zasady podjąć, i więcej piszącym jak czytającym korespondentom przed oczy przedłożyć. Uznając zaś nieudolność moją, mam zaszczyt przytoczyć źródła, z których czerpię myśl, osnowę, słowa, owo zgoła rzecz całą, a w których to źródłach każdemu o gościńcach pisać chcącemu przedewszystkiem przeglądnąć się radzę, zanim się weźmie do pióra. Źródłami temi są trzy broszury pod tytułem „Komunikacya. Gościńce, drogi w lwowskim okręgu administracyjnym“ w latach 1856, 1857 i 1858 za każden rok osobno wydane; i Rzecz o przeprowadzonych od roku 1851 lub jeszcze dopiero powstawających gościńcach, to jest oprócz gościńców eraryalnych, o budowie gościńców krajowych, obwodowych i dróg komunalnych traktująca. To zestawienie wszelkich czynności około budowy gościńców jest na urzędowych wymiarach i wyrachowaniach oparte, mapami zaopatrzone i przez wysoko położonego męża stanu, zarazem urzędnika rządowego streszczone; a więc wierzytelnie i przytem tak popularnie i do pojęcia napisane, że nawet pisarz z nad Zbrucza raczy czytać je, i uznać o tyle przekonującem, nauczającem, że po odczytaniu ich zastanowi się, i wszelką swoją uwagę na dal przed siebie i dla siebie tylko zwróci.

(Dotąd podaliśmy słowa samego korespondenta.

Skromna objętość naszego dziennika nie pozwala nam dosłownie oddrukować całą tą korespondencyę, której objętość i sposób dowodzenia zakrawają na sporą broszurkę. Spodziewamy się, że szan. korespondent nie weźmie nam za złe, jeżeli opuścimy przydługie wywody, nie tyczące się wprost korespondencyi z nad Zbrucza, zwłaszcza, że zanim niniejsza korespondencya nas doszła, umieściliśmy już innę w tym samym celu napisaną *P. R.*

Dalej podajemy z korespondencyi tylko treść:)

Z tych broszur i pilniejszego przypatrzenia się rzeczy, korespondent z nad Zbrucza mógłby się dowiedzieć, że *a*) postęp budowy gościńców krajowych stosować się ma do zasobu środków, jakie w danej porze i miejscowości, bez uciążliwości dla całej konkurencyi i dla strón interesowanych użyte być mogą; że *b)* zarząd i główny kierunek tych gościńców wys. rząd wziął na siebie; że *c)* polecono urzędom obwodowym, aby w kwestyach istotnych znosiły się z obywatelami, którymby przy sposobności poruczono i nadzór nad budową dróg. Jakoż za gorliwe wykonanie przyjętego na się obywatelskiego obowiązku odebrali podziękowanie panowie: Gustaw Postrucki, Waleryan Podlewski, Rudolf Horodyski, Jan Jocz w obwodzie czortkowskim, Jan baron Brunicki w obwodzie żółkiewskim, Fel. Pohorecki i Julian Zatorski w obwodzie sanockim, Józef Ochocki w obwodzie tarnopolskim; nie ubliżając skromności, która raczej w cichem uczuciu godności własnej niżeli w powszechnem uznaniu jedyną nagrodę szlachetnych czynów znajduje. Dowiedziałby się, że *d*) w r. 1856 zaprowadzono nowy system liwerunków robót i materyałów gościńców, tak aby zysk bezpośrednio klasie pracującej przywrócić; że *e)* co się tyczy myt niteraryalnych, rząd wydał rozporządzenia, w skutek których będą one nabyte na rzecz krajowej konkurencyi, i postara się wyjednać u władz wyższych, aby myta i mostowe także na gotowych gościńcach krajowych były zaprowadzone.

...stkich rozsądków, jeźli są jakie ich stopnie; ale on słupieje w obec takiego misteryum krętarstwa — i niszczy albo sam siebie, albo oraz i sąsiada, z którym się prawuje. Mamy tylu demofilów, mamy tyle pism i ksiąg dla ludu, wychodzących albo in spe — a przecież co temu ludowi dziś jest arcypotrzebnem, taka podręczna książeczka prawnicza, dotychczas nie wyszła u nas!

* W drugim tomie wydawanej w Wiedniu *Biblioteki Sławiańskiej* przez Miklosicza i Fiedlera, p. t.: *Slavische Bibliothek* oder *Beiträge zur Slavischen Philologie und Geschichte*, umieszczoną jest nieznana dotąd *Kronika Polska (Chronicon Poloniae)*. Właściwie jest to urywek ze znanych w tym rodzaju roczników, który wydawcy znaleźli w zbiorze rękopismów cesarskiej biblioteki w Wiedniu. Kronika ta, po łacinie pisana, zawiera ośm kart w ćwiartce i poczyna się od zaślubin księżny Dąbrowki z Mieczysławem, a kończy się na kanonizacyi św. Stanisława biskupa; obejmuje zatem okres dziejów od r. 965 aż do r. 1249, zawiera zaś obok rzeczy polskich i obce, mianowicie postronnych krajów. P. Fiedler utrzymuje, iż pochodzi z piętnastego wieku i jest dziełem jednego z pisarzy krzyżackich.

Rozmaitości Lwowskie podały w num. 18tym tłumaczenie ustępu tej kroniki, z którego i Gazeta Warszawska część wyjęła.

* P. *Zygmunt Antoni Helcel*, autor wielu dzieł historycznych, a mianowicie monumentalnego znaczenia starodawnych prawa polskiego pomników, wydał teraz w Krakowie pierwszy tom *Materyałów historycznych*, pochodzących ze zbiorów ś. p. Konstantego Świdzińskiego. P. Helcel również zamyśla wydać *listy*, pochodzące *z archiwum po Jakóbie Sobieskim*, kasztelanie krakowskim, ojcu króla Jana III.- odnoszące się do spraw publicznych z czasów panowania jego syna.

Będzie to zapewne ważny dodatek do dziejopisarstwa naszego, gdyż biblioteka ś. p. Świdzińskiego (obecnie w ręku margrabiów Wielopolskich) słynie z ciekawych rękopismów i wydań. Niemniej ważne będą listy Jak. Sobieskiego, ojca naszego bohatera, i równie dzielnego wojownika i dyplomaty jak pisarza i mowcy.

Rozmaitości.

* Gazeta Warszawska pisze o polemice wytoczonej w pismach poznańskich o znaczenie *łacińskiego napisu* na kościele w Wilkowyi pod Jarocinem. Jedni utrzymywali, iż mylną łaciną został ułożony, prostując jak być powinno; drudzy ogłaszali poszukiwania co do istotnego znaczenia godła, które tak niewłaściwem dla miejsca znajdowano. Trafiono nareszcie, iż rzeczony napis *Coelestum in ira tueor* (podczas burzy strzegę) jest niczem innem jak dewizą herbową rodziny Radolińskich, herbu Leszczyc, odnosi się zatem do znaku herbowego, który wyobraża bróg. Przy tej okoliczności podane są interesujące szczegóły co do napisów i godeł przy herbach polskich. Wiadomo, iż używanie dewiz herbowych w dawnej Polsce wcale miejsca nie miało, a jeżeli się trafiają, to wyjątkowo i bardzo rzadko; nigdzie zaś niema śladu, aby dziedzicznie i niezmiennie w rodach się utrzymywały; w herbach, na pieczęciach, pomnikach, zamkach, kościołach, nigdy czegoś podobnego dostrzedz się nie da; w nowszych dopiero czasach, wiele familij takowe przybrało, do czego im nieraz pełne aluzyi herbowych przeszło-wieczne dedykacye ksiąg, kazania i mowy przygodne materyału dostarczały.

Dewizy przedstawiają wiele interesu dla heraldyka, jeżeli się odnoszą do jakiego wypadku z dziejów rodziny którym służą; mniej, kiedy tylko dowcipne zestawienie i gra wyrazów tworzą aluzyę do nazwiska rodowego lub znaku herbowego; a najmniej, kiedy tylko wyrażają jaką taką sentencyą, jaką uznaną prawdę, lub przepis który ma wskazywać podstawę tradycyj rodowych. W tym ostatnim rodzaju najwięcej się znajduje dewiz, jak Myszkowskich *Invia virtuti nulla est via.* Zebrzydowskich *Tendit in ardua virtus* i t. d. W drugim rodzaju jest naprzykład napis, który Tenczyńscy mieli kłaść pod swoim herbem Topor: *Ferrum fero quo feriam*; podobnie hrabiowie Montalembert pod czarnym krzyżem: *Ferrum fero, ferro fero.* Tarnowski pod Leliwą: *Micat inter omnes.* Zamojscy na pamiątkę swego przodka Saryusza piszą: „To mnie boli“. Dewiza książąt Poppelów Lobkowiczów w Czechach uchodzi za jedyną najdawniejszą w sławiańskich narzeczach dewizę: *Popel sem, popel budu.* Rodziny rosyjskie mają podobnież w języku krajowym i obcym godła i dewizy herbowe. W ogóle można przyjąć za zasadę, że formy wyrazów starożytne i zwroty mniej używane do tego rodzaju napisów szczególnie były upodobane.

Co do zarzutu korespondenta z nad Zbrucza, jakoby drogi owe złe były, to zbije sam siebie powiadając dalej, że „tam gdzie dawniej cztery konie lazły w błocie jak w pługu, dziś kłusuje się mierzynkami aż miło“. Nie mniej co do innego zarzutu pomienionej korespondencyi szan. autor niniejszej ręczy, że od postawienia w r. 1855 na drodze między Strzałkowcami a Korolówką i między Borszczowem a Piszczatyńcami dotąd przynajmniej nic nie naprawiano, prócz *jednego* kanału num. 36 między pierwszemi dwoma miejscami. A kiedy korespondentowi z nad Zbrucza nie podobał się kierunek drogi do Czortkowa zamiast na Ułaszkowce do Jagielnicy, szan. autor niniejszej dowodzi, że Jagielnica na wszystkie strony jest już opatrzona środkami komunikacyjnemi; i że zresztą, gdyby podług myśli pierwszego lepszego puszczano kierunek gościńców, kręciłyby się ślimakiem; że co do drogi w mowie będącej kierunek jej udecydował rząd z obywatelstwem, jakoż jej wykonanie i nadzór objęły i dzierzą potąd te dwie pierwsze potęgi kraju, które są wyższe nad jakiebądź podejrzenia i zarzuty.

Korespondencya niniejsza podpisana jest „dnia 20 kwietnia 1859. Franciszek Borgia Twardowski w. r.“

Część urzędowa.

* Komitet Towarzystwa rolniczego w Krakowie ogłasza: iż zapowiedziana na czerwiec wystawa przedmiotów gospodarstwa i wystawa bydła, nie może się w tym roku odbyć, albowiem zbyt mało gospodarzy zgłosiło się dotąd z deklaracyami.

Kronika.

* Chcielibyśmy każdą kronikę przyjemnemi wiadomościami począć i zakończyć. Ale niestety niepodobna. Pewno niejednemu z naszych czytelników znany teraźniejszy bibliotekarz uniwersytetu lwowskiego, a niegdyś profesor filozofii tegoż uniwersytetu, dr. Franciszek Stroński, powszechnie szanowany tak dla światła jak i prawego charakteru swego od wszystkich, którzy kiedykolwiek mieli sposobność poznania go z bliska. A jest temu już przeszło trzy dziesiątek lat, odkąd dr. Stroński zamieszkuje we Lwowie nieprzerwanie. A więc zapewne i on przylgnął już do Lwowa, i z żywem współczuciem odpowie na szczery żal, który przy jego odjeździe czujemy my wszyscy, cośmy mieli sposobność ocenienia go jako człowieka i jako nauczyciela. Przypominamy sobie bardzo dobrze owe czasy, gdzie często gwar i wrzask młodzieży niedozwalał innym profesorom odbywać nauki w sposób należyty: z przystąpieniem do sali dra. Strońskiego milkła wrzawa, a hałasująca młodzież zasiadała pospiesznie ławy i słuchała z natężoną uwagą słów nauczyciela, którego z bardzo małemi wyjątkami szanowaliśmy wszyscy. Uszanowanie i wdzięczność nasza i tylu współuczniów naszych, a cześć wszystkich ludzi prawych niechaj mu towarzyszą do owego grodu Jagiellonów, gdzie w skutek wyższego rozporządzenia *obejmie miejsce bibliotekarza. Miejsce* jego we Lwowie zajmie dr. Wojciech Urbański; kustoszem zaś na miejsce dra. Urbańskiego mianowanym został Jan hr. Załuski.

Mówiąc o Krakowie, przypominamy, że tameczna wystawa sztuk pięknych trwać będzie tylko do 2. czerwca. Zapowiedziana zaś na czerwiec wystawa krakowska przedmiotów gospodarczych i bydła nie odbędzie się wcale: zbyt mało albowiem zgłosiło się rolników i gospodarzy, zresztą wstrzymane są na kolei galicyjskiej pociągi towarowe; a więc o należytem urządzeniu wystawy gospodarczej śród takich stosunków mowy być nie może.

Donieśliśmy w kronice num. 39., jakoby p. Młodecki, właściciel Brodów, nieszczęśliwym pogorzelcom budulec z lasów swych na odbudowanie domów ofiarował bezpłatnie. Skwapliwie pochwyciliśmy tę na razie otrzymaną wiadomość, i jeszcze skwapliwiej donieśliśmy ją: bo tak bardzo odpowiadała pragnieniu naszemu doniesienia o jakimś czynie niepospolitym wśród tej klęski niepospolitej. Niestety zbyt skwapliwie donieśliśmy to naszym czytelnikom; otrzymujemy albowiem z miejsca samego list, przytaczający wszystkie szczegóły owej mniemanej ofiary. Zarząd dóbr p. Młodeckiego albowiem wypuścił las żydom na trzy lata za niską cenę. W ten sposób zmuszeni będą pogorzelcy zakupować budulec potrzebny u żydów; a rozumie się samo przez się, że ci przemysłowcy nałożą nań cenę taką, jaką tylko na nieszczęśliwych pogorzelcach wymódz będą w stanie. Kończymy to dla nas bardzo bolesne sprostowanie słowami listu otrzymanego, „że sam dziedzic Brodów udziału niema ani w niezasłużonej pochwale w nr. 39 Przeglądu, ani też w nieludzkiem sprzedaniu lasu żydom na szkodę biednych pogorzelców.

Wczoraj rano odebrał sobie tutejszy traktyernik p. E.... życie wystrzałem z pistoletu. Powodem samobójstwa miała być znaczna strata pieniężna, jaką poniósł w skutek bankructwa tutejszego kupca A. W......

Pożar, jaki się wszczął przedwczoraj przedpołudniem koło świętego Antoniego, zaalarmował całe miasto. Nim nadeszła pomoc, zdołano niebawem uśmierzyć ogień Tego samego wieczora zajęła się na Nowej ulicy sadza w kominie; ale zapobieżono wcześnie niebezpieczeństwu.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

* Ponieważ ograniczenie transportu towarów na galicyjskiej kolei Karola Ludwika i na bydło rozciągnięto, przezco zaopatrzenie Wiednia w świeże mięso mocno zagrożonem zostało, widział się burmistrz tamtejszy być spowodowanym, poczynić po temu kroki stosowne; jakoż dostawa wołów galicyjskich odbywać się będzie koleją jak dawniej.

* Z woli wyższej wyznaczono w Polsce sumę 1,000.000 rubli sr. z funduszów bankowych, na pożyczki dla dóbr ziemskich. Pożyczki z tego funduszu udzielają się koleją zaniesionych o nie żądań, a pierwszeństwo między niemi służy tym tylko właścicielom dóbr, którzy dawniej o pożyczki zgłaszali się i lustracyę dóbr swoich sporządzili, lecz żądanych pożyczek dla wyczerpanego już funduszu otrzymać nie mogli. Pierwszeństwo to służy dawniej zgłaszającym się wtenczas tylko, jeżeli oni są dotąd właścicielami dóbr, na które poprzednio żądali pożyczki; służy ono także spadkobiercom ich w linii prostej. Obecnie na tenże sam przedmiot, t. j. na pożyczki dla dóbr ziemskich, przeznaczoną jest summa 800.000, a przy udzieleniu ich polecono stosować się do zasad powyższych, z tą jedynie odmianą, że przed wszystkimi innymi mieć będą pierwszeństwo ci właściciele ziemscy, którzy udowodnią, że w dobrach swoich albo już oczynszowali włościan, albo są w trakcie ich oczynszowania.

* Z Płockiego donoszą pisma warszawskie: „Trzej obywatele gubernii Płockiej postanowili zawrzeć kontrakt spółki komandytowej, w celu przyjścia w pomoc współobywatelom w sprzedaży płodów rolniczych, ułatwić tańsze nabywanie towarów, i udzielać zaliczki na udzielone na komis produkta, a przez to dać podniętę kredytowi. Kapitał spółki ma wynosić 150.000 r. s. w akcyach storublowych w dwóch emissyach po 750 akcyi. Po zebraniu 375 podpisów, zostanie spisany kontrakt urzędowy wspólki pod nazwą: *Dóm zleceń rolników Płockich.* Akcye spółki z procentem 5% poręczone są majątkiem firmistów i dają prawo do udziału w zyskach. Dotąd okazany udział każe się spodziewać, że spółka po ś. Janie wejdzie w życie i działalność swą rozpocznie.

* Według doniesień Gazety Tryestyńskiej, statki parowe Lloyda przestały kursować pomiędzy Konstantynopolem a Tryestem; wszelka zatem komunikacya Turcyi z Europą będzie się odbywać pocztą lądową, gdy nie przyjmie na się tą czynność jak się spodziewają, Towarzystwo żeglugi parowej greckie.

* Donoszą z Odesy, iż ukończono budowę trzeciego młyna parowego. Ekonomiczne stosunki Nowej Rosyi czynią parę daleko ważniejszym i wygodniejszym działaczem, niż w innch miejscowościach. Siła pary wydaje tu często bajeczne wypadki praktyczne i potęgą swoją odpowiada kolosalności interesów miejscowych. Mówią np. iż młyn parowy p. Jagnieńko wyrabia codziennie taką ilość produktu, który po sprzedaży daje 400 rubli śrebr. czystego zysku, a zatem w trzy miesięcy rubli 36000.

* Na granicy polskiej pod Krakowem zwożą ciągle znaczne zapasy zboża; w ubiegłym tygodniu wypadł przywóz tak obficie, jak nigdy przedtem. Sprzedaż idzie też z łatwością, zwłaszcza że ceny się ustaliły; płacą za pszenicę (korzec polski) 30—33 złp., żyto 16—19; jęczmień 13—15 złp., a owies 15—17.

* Targ wiedeński w połowie b. m. przedstawiał następujące ceny: skóry niewyprawne cetnar 60—62 zł.; skóry cielęce cet. 106 zł.; włosień długa cet. 103 zł.; włosień skręcana cet. 50—60 zł.; włosień z bydlęcych ogonów 40—44 zł. Dnia 17. maja znajdowało się na targu około 2700 sztuk wołów; płacono za sztukę 112 do 183 zł.

* Gazeta Morawska donosi, że w Bernie zawiązało się Towarzystwo pszczelnictwa, do którego przystępujące członkowie wnoszą rocznie datek 2 zł.

* Cenę chmielu Żateckiego na miesiąc maj, ustanowiono 110 zł. za cetnar; podlejszy zielony 60—65 zł.

* Na targu Lwoskim dnia 23. maja było 95 sztuk wołów; płacono za sztukę 54 do 74½ zł.

Ciągnienia loteryjne.

W **Wiedniu** d. 21. maja.	79.	1.	3.	53.	21.
W **Pradze** „ „	53.	78.	47.	38.	82.

Kurs Lwowski z d. 24. maja

	Wal. austr. zł.	kr.
Dukat holenderski	6	68
Dukat cesarski	6	72
Rosyjski pół-imperial	11	53
Rosyjski rubel srebrny	2	22
Pruski talar kur.	2	17
Polski kurant i pięciozłotówka	—	—
Galicyjskie listy zastawne } bez kuponu	84	80
Galic. obligacye indemniz. } bez kuponu	61	8
Pożyczka narodowa } bez kuponu	63	83

Z powodu zajęcia telegrafów, nadsełane odtąd zostają z Wiednia tylko kursa następujących ważniejszych efektów giełdowych i dewiz zagranicznych.

Kurs Wiedeński z d. 27. maja.

	Wal. austr. zł.	kr.
Pożyczka narod. z r. 1854 5% za 100 złr. m. k.	65	5
Obligacye długu państwa 5% za 100 złr. m. k.	59	75
Akcye banku narod za 1000 złr. „	726	—
„ tow. kred. na 200 złr. „	133	20
Augsburg za 100 zł. poł. niem. w.	725	50
London za 10 ft. sterl.	144	60

Przyjechali do Lwowa od d. 24. do 27. maj.

P P. Garapich E. z Zagórza, Szeliski K. z Chodaczkowa, Wasilewski P. z Uhryna, Kutkowski W. z Czerlan, Młocki F. z Żulina, Rylski H. z Dłużniowa, Ujejski E. z Lubszy. — Wysocki Fl. z Hrehorowa, Herman Ł. z Rzepniowa, Dr. Zezulka J. z Przemyśla, Tretter H. z Łoniego, Janko H. z Hoszan, Cybulski H. z Sądowej Wiszni. — Klimkiewicz J. z Brusna, Wendorf A. z Hołoskowic, Żebrawski K. z Graboszyc, hr. Dzieduszycki M. z Korniowa, Poten K. z Łahodowa.

Wyjechali ze Lwowa od d. 24. do 27. maja.

P P. Miliński F. do Helenkowa, Ujejski E. do Lubszy, Zulauf J. do Szczerca, Dunin J. do Głęboki, Madejski M. do Przemyśla, Lencewicz E. do Zadwórza, Petrowicz K. do Wołostkowa, Wajgart W. do Przemyśla, Wojczyński A. do Toustoługu. — Popowicz M. do Jakobeny, Jędrzejowicz K. do Rokietnicy, Manz W. do Jakobeny, Nikorowicz S. do Krzywotuł, Perelli W. do Wolicy art:, Szczepański F. do Jakobeny, Thullie J. do Rzepniowa, Nikorowicz K. do Rokietnicy, hr. Miączyński M. do Tysmienicy, hr. Olizar W. do Przemyśla, hr. Stadnicki T. do Polski, Radziejewski E. do Wiednia, Łodyński St. do Milatyna, Szeniawski St. do Krakowa. — Tretter H. do Łoniego, Bilański W. do Turzego, Zakrzewski A. do Wiktorowa, Rubczyński A. do Stanina, Czermiński L. do Nadyb.

INSERATY.

Najświeższa poczta.

Tryest *24.* Czarnogórcy przerwali przecięciem drutów telegraficznych komunikacyę między Raguzą a Kotarem.

Paryż *25.* Rannych z pod Montebello przeniesiono do Alesandryi. Jeńców austryackich odesłano do Genuy, zkąd zostaną przewiezieni do Marsylii.

Pola (na południowym cyplu Istryi) *24.* Sygnalizowano tu przybycie eskadry francuskiej. Okręty francuskie nie zbliżyły się wszakże na odległość strzału.

Lipsk *22. Dresd. Jour.* donosi, że do Lipska przybył już koleją żelazną pierwszy oddział zapowiedzianych wojsk austryackich.

Drezno *25.* Dziś zagaił król posiedzenia sejmu mową od tronu, w której domagał się najprzód pomnożenia dochodów państwa. Dalej powiedział, że wojna zagraża zerwaniem traktatów, i tuszy sobie, że w razie gdyby Niemcy musieli dobyć oręża, pan Bóg stanie po stronie Sasów i Niemców.

Neapol. W stolicy spokój, książę Kalabryi objął rządy jako Ferdynand II. Książę Syrakuzy (brat nieboszczyka króla) leży chory w *Torre del Greco.* Z Francyą i Anglią mają być na nowo *zawiązane stosunki* dyplomatyczne.

Belgrad. *Tem. Ztg.* donosi, że ludność serbska opiera się wyznaczeniu przystani na Dunaju dla parowców austryackich.

Turyn. *Kor. Austr. z 26.* donosi, że sardyński komisarz ogłosił urzędowo wcielenie Massy i Carrary do Sardynii.

DODATEK zawierający rozporządzenia cesarskie względem podwyższenia podatków i najświeższe doniesienia polityczne roześlemy osobno. Z numerem 44. rozpoczniemy rozsełkę mapy.

Wydawca odpowiedzialny: Hipolit Stupnicki. Drukiem Kornela Pillera.